



"GLOB"
SPÓŁDZIELNIA PRACY

04-028 Warszawa, Alcja Stanów Zjednoczonych 53

DZIENNIK ZACHODNI

40-925 Katowice, ul. Młyńska 1.

5

8 - 1 0 - 01 - 93

Nr z dn.

Bajery lubią kukielki, ale tylko te teatralne, bo z tymi życiowymi do porozumienia dojść nie mogą. W Teatrze Ateneum — Bajery „Lalkarza” obejrzały i zabrały się, ale przyznają, że najlepiej bawił się ostatni rząd (czyli ta część zespołu, która akurat w przedstawieniu nie brała udziału) oraz nasz ulubieniec: Ryszard — Zachęta-Gil. Wpuszczanie dorosłych do teatru dla dzieci jest jednak sporym ryzykiem, bo jak artysta Piotr Gabriel zapytał ze sceny: „A może coś wam pokazać” to ostatni rząd zaniósł się rechotem i krzyczał: „pokaż, pokaż” — wiadomo, co mając na myśli. Artysta Gabriel aluzji nie pojął i dalej demonstrował różnicę pomiędzy pacynką a marionetą (marioneta, a nie marionetką, bo ona była duża) sycylijską.

Bajery poprzebierane

To był w ogóle upojny wieczór, bo prosto od lalek pojechały Bajery do Teatru Zagłębia w Sosnowcu, gdzie reżyser Górkiiewicz (ach, cóż za temperament) pastwił się nad Słowackim, za pomocą Kantora. Przedstawienie — trudno zaprzeczyć — udane, ale ile kosztowało biednych artystów wysiłku, to tylko stary (co ja mówię, doświadczony) recenzent doceni. Artystyka Balladyna — w cywilu Małgosia Stachowiak — nogą (w rajstopy tylko odziana) prawdziwą mokłą glinę taplała. Artystce Fornaleczyk dodatkowe kończy przyprawili, ale się nie myliła i ruszała wszystkimi na raz, przez co widownia oczopląsu dostawała. Artysta Biernat robił za Grabca w drzewo zamienionego i przez 40 minut ręce (jako gałęzie) do góry trzymał, ale nie omdlał, bo to jest artysta z prawdziwego zdarzenia i dniówkę — jak mu każą — to postoi. Artystkę Laskiewicz (uroda w rozkwicie) w Matke-babuleńkę przebrali i ufarbowali na siwo, tak, że się teraz kobita na jaki „Elseve” szerpnąć musi, żeby kolor fryzury odzyskać. Po tej „Balladynie” podobno aktorzy tabliczki z nazwiskami nosić muszą, bo sami siebie nie rozpoznają.

Sztuka zmienia ludzi, co udowodniła także artystka Dałkowska, występująca w Katowicach jako Maciejowa w „Karmanioli”, importowanej z Łodzi. Spektakl był znakomity. Dałkowska komicz na do kwadratu, a publiczności — parę sztuk za ledwie Wielką szkoda, bo było na co oczy wytrzeszczać i czego posłuchać („Jestem ciotka rewolucji, świadek każdej egzekucji”).

Bajery namawiały dyrektora Macieja Korwina (Teatr Powszechny), żeby przjechał z „Karmanioli” w karnawale, to znajomych przyprowadze. „Jestem gotów, w barwach Szkotów” — zaśpiewał, co było odpowiedzią szalenie a propos, zwłaszcza, że „Karmaniola” dzieje się w... Paryżu.

(HW-M)